

Sygn. akt I ACa 498/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 listopada 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

| | |
|------------------|--|
| Przewodniczący : | SSA Piotr Wójtowicz |
| Sędziowie : | SA Elżbieta Karpeta SO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska (spr.) |
| Protokolant : | Anna Wieczorek |

po rozpoznaniu w dniu 9 listopada 2017 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa Z. W.

przeciwko Skarbowi Państwa - Wojewodzie (...) i (...) Szpitalowi (...) im. dr. E. C. w L.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Częstochowie

z dnia 27 lutego 2017 r., sygn. akt I C 373/16,

1) odrzuca apelację w części skierowanej przeciwko rozstrzygnięciu zawartemu w punkcie 3. zaskarżonego wyroku;

2) w pozostałym zakresie apelację oddala;

3) zasądza od powoda na rzecz Skarbu Państwa-Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej i (...) Szpitala (...) im. dr. E. C. w L. po 500 (pięćset) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego;

4) przyznaje od Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Częstochowie) na rzecz adwokata P. N. 6 642 (sześć tysięcy sześćset czterdzieści dwa) złote, w tym 1 242 (tysiąc dwieście czterdzieści dwa) złote podatku od towarów i usług, z tytułu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

| | | |
|-------------------------------------|---------------------|----------------------|
| SSO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska | SSA Piotr Wójtowicz | SSA Elżbieta Karpeta |
|-------------------------------------|---------------------|----------------------|

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 27 lutego 2017 r. Sąd Okręgowy w Częstochowie oddalił powództwo Z. W. o zasądzenie odszkodowania w wysokości 548 000 zł, z tytułu błędnej diagnozy postawionej w szpitalu psychiatrycznym w L., w październiku 1993 r., co uniemożliwiło powodowi podjęcie pracy w jako nauczyciel bądź dyżurny ruchu, z miesięcznymi zarobkami na poziomie 2 000 zł. Powód początkowo roszczenie skierował przeciwko Skarbowi Państwa, a następnie na żądanie jego pełnomocnika, złożone w trybie art. 194 § 1 k.p.c., wezwano do udziału w sprawie Wojewódzki Szpital (...) im. dr E. C. w L.. Sąd zasądził także od powoda na rzecz pozwanego szpitala oraz na rzecz Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej po 1 000 zł z tytułu zwrotu kosztów procesu i przyznał od Skarbu Państwa na rzecz pełnomocnika powoda 2 460 zł z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oraz nie obciążył powoda kosztami procesu.

Wyrok ten został wydany na tle następujących ustaleń:

Z. W. przebywał w szpitalu psychiatrycznym w L. w okresie od 2.08 do 25.09.1991 r. z rozpoznaniem „zespół urojeniowy”. Po raz drugi trafił do szpitala w dniu 19.10.1992 r., gdzie był badany przez lekarzy psychiatrów w związku z postępowaniem karnym w sprawie o niealimentację. Był karany za znęcanie się nad matką oraz był poszukiwany listem gończym. Biegli stwierdzili, że choruje na zespół urojeniowy, a w chwili zarzucanego mu czynu był niepoczytalny. Uznali, że wymaga leczenia, potem zaś powinien pozostawać na wolności pod opieką (...). Powód przebywał w szpitalu do 9.06.1993 r., a kolejny raz od 20.06.1993 r. Pismem z dnia 20.09.1993 r. szpital powiadomił Prokuraturę (...) w C., że Z. W. może samodzielnie funkcjonować w miejscu zamieszkania, oraz o jego zamiarze złożenia wniosku o miejsce w (...). Powód opuścił szpital 25.10.1993 r., przenosząc się do (...), gdzie przydzielono mu miejsce.

Sąd pierwszej instancji ograniczył rozprawę do badania zarzutu przedawnienia, wskazując że uzasadniały to względy celowości i ekonomii procesowej, gdyż jego ewentualne uwzględnienie czyniło bezprzedmiotowym prowadzenie postępowania dowodowego w zakresie spornej podstawy faktycznej roszczenia. Powód wywodził je bowiem z – jego zdaniem – błędnej diagnozy stanu swojego zdrowia psychicznego, którą postawiono podczas jego pobytów w (...) Szpitalu (...) w L., a więc z deliktu polegającego na błędzie w sztuce lekarskiej. Ponieważ pozwani podnieśli zarzut przedawnienia, dla oceny jego zasadności właściwy był art. 442 k.c., obowiązujący do 9.08.2007 r., zgodnie z którym (§ 1), roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat 3 od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia, jednakże w każdym wypadku roszczenie przedawnia się z upływem lat 10 od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. Jak zaznaczył Sąd Okręgowy, wprawdzie trudno precyzyjnie określić z jakiej daty pochodzi diagnoza, z którą powód wiąże powstanie szkody, jednak skoro jego pobyt w szpitalu zakończył się 25.10.1993 r., to ten dzień był ostatnim, od którego może rozpocząć bieg termin przedawnienia. Roszczenie powoda przedawniło się zatem z upływem 25.10.1996 r., czyli po upływie 3 lat od zakończenia pobytu w szpitalu, a najpóźniej z upływem dnia 25.10.2003 r. (10 lat od zdarzenia), a więc niemal 20 lub 13 lat przed wniesieniem pozwu. Do 9.08.2007 r., w myśl obowiązującego wówczas art. 442 k.c., w każdym wypadku roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulegało przedawnieniu z upływem 10 lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę, bez względu na to kiedy szkoda powstała lub się ujawniła i bez względu na to kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Zmianę zasad przedawnienia roszczeń wprowadzono dopiero 10.08.2007 r., w związku z nowym przepisem art. 442¹ k.c. W szczególności jego § 3 stanowi, że w razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem 3 lat od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Sąd podkreślił, że proponowana przez pełnomocnika powoda wykładania przepisów o przedawnieniu, jest uzasadniona wyłącznie w sytuacji, gdy dotyczy roszczeń które nie przedawniły się przed 10.08.2007 r. Roszczenie powoda zaś przedawniło się, zanim wszedł w życie ten nowy przepis, w związku z czym nie ma on zastosowania do oceny zarzutu przedawnienia, a wynika to z art. 2 ustawy z dnia 6.02.2007 r. (Dz.U. Nr 80, poz. 538), zgodnie z

którym roszczenia z czynów niedozwolonych, które powstały i nie uległy przedawnieniu przed dniem wejścia w życie nowelizacji, podlegają przedawnieniu na nowych zasadach.

W ocenie Sądu Okręgowego data dowiedzenia się o szkodzie nie miała znaczenia, skoro do przedawnienia doszło najpóźniej 25.10.2003 r., a dodatkowo i z samego uzasadnienia pozwu wynikało, że powód nie uważał się za osobę chorą psychicznie. Wnioskował bowiem o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychiatry i psychologa dla wykazania, że rozpoznanie dokonane w latach 1992- 1993 było błędne oraz o przesłuchanie świadków, którzy mieli wykazać, że podczas wielokrotnych pobytów w (...) Szpitalu Wojewódzkim (...) w P. nie zdradzał objawów choroby psychicznej, co potwierdza że diagnozę postawioną u poprzednika pozwanego szpitala oceniał jako błędną. Tym samym trudno było przyjąć – jak forsował to pełnomocnik powoda, że osoba zdrowa psychicznie, przekonana o tym, że błędnie zdiagnozowano u niej „zespół urojeniowy”, dowiedziała się o tym, że jest zdrowa i diagnoza była błędna, oraz kto ponosi odpowiedzialność za tę diagnozę – 20 lat po postawieniu takiego rozpoznania.

Sąd pierwszej instancji nie podzielił też stanowiska, że podniesienie zarzutu przedawnienia jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, gdyż pełnomocnik powoda wprawdzie powołał przepis art. 5 k.c., jednakże ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że uwzględnienie zarzutu przedawnienia byłoby „rażąco niesprawiedliwe”. Dokonując oceny podniesienia zarzutu przedawnienia pod kątem czy było to działanie niezgodne z zasadami współżycia społecznego, sąd odwołał się do kryteriów związanych z charakterem szkody, zachowaniem osoby zobowiązanej do naprawienia szkody i samego poszkodowanego, w szczególności czy dołożył on należytej staranności w zakresie ochrony swych interesów oraz w jakim terminie po upływie okresu przedawnienia zdecydował się podjąć kroki prawne – i nie dopatrywał się możliwości stwierdzenia, że podniesienie zarzutu przedawnienia stanowi nadużycie prawa. Stwierdził, że powód nie powoływał żadnych okoliczności świadczących o istnieniu przeszkód w zgłoszeniu roszczenia w wymaganym terminie. Nie był nią w szczególności pobyt w Domu Opieki Społecznej, ponieważ powód nie był pozbawiony możliwości dokonywania czynności prawnych i procesowych. Nie istniała więc żadna przyczyna usprawiedliwiająca zwlekanie z dochodzeniem roszczeń, jeśli powód był przekonany o ich słuszności. Wyjątkową sytuacją nie jest też to, że powoływał się na wyrządzenie mu szkody na osobie, gdyż takiej ocenie sprzeciwiało się przede wszystkim co najmniej 13 letnie opóźnienie w dochodzeniu roszczeń, które było przejawem rażącego braku dbałości o swoje interesy.

Sąd Okręgowy oddalając powództwo w stosunku do Wojewódzkiego Szpitala (...) im. dr E. C. w L., wyjaśnił że nastąpiło to z braku legitymacji biernej tego podmiotu. Powód prawidłowo bowiem wskazał w pozwie, że jedynym podmiotem potencjalnie legitymowanym biernie w sprawie jest Skarb Państwa. Choć nie podał pierwotnie jego statio fisci, a następnie wskazał nieprawidłową (nieistniejącą) jednostkę, nie miało to wpływu na prawidłowość pozwania, gdyż brak ten jest uzupełniany z mocy art. 67 § 2 k.p.c. w płaszczyźnie prawidłowej reprezentacji. Jako błędne uznał sąd natomiast złożenie przez pełnomocnika powoda wniosku o dopozwanie Wojewódzkiego Szpitala (...) im. dr E. C. w L.. Zaznaczył przy tym, że wydając postanowienie o wezwaniu do udziału w sprawie wskazanego podmiotu nie badał czy zachodzą przesłanki jego wezwania, ponieważ w przeciwnym wypadku przesądzałby przed wyrokiem, czy istnieje materialna przesłanka w postaci legitymacji procesowej, a do tego nie uprawnia żaden przepis ustawy procesowej. Wyjaśnił, że znany jest mu odmienny pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w uchwale z 18.06.1968 r. (III CZP 69/97), ale ponieważ pochodzi on z okresu gdy nie respektowano w pełni zasady dyspozycyjności, będącej jedną z podstawowych reguł procesu cywilnego, w ocenie sądu nie zasługiwał on na podzielenie. Skoro zaś dopozwany podmiot nie istniał w dacie zdarzenia wywołującego szkodę, a zobowiązania z tytułu odpowiedzialności deliktowej powstałe w związku z działalnością jednostki budżetowej (przed przekształceniem), pozostają zobowiązaniami Skarbu Państwa wskazany szpital nie miał legitymacji biernej.

Sąd Okręgowy wyjaśnił również, że nie uwzględnił wniosku o odroczenie rozprawy z powodu choroby powoda, ponieważ jego nieobecność nie została usprawiedliwiona zgodnie z wymogami nałożonymi w art. 214¹ k.p.c. oraz pominął z tego względu dowód z zeznań powoda w charakterze strony. Nie uwzględnił również wniosku o udzielenie stronie powodowej 14 dniowego terminu, w celu odniesienia się do stanowiska pozwanych, ponieważ odpowiedzi na

pozew doręczono pełnomocnikowi powoda odpowiednio około trzy miesiące i miesiąc przed terminem rozprawy, a zatem miał on wystarczającą ilość czasu aby uczynić to bądź pisemnie, bądź najpóźniej na rozprawie.

Oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z dokumentacji rentowej dla ustalenia okoliczności przyznania renty powodowi, sąd uzasadnił tym, że w dacie kolejnych hospitalizacji powód już był rencistą, w związku z czym akta rentowe nie miały znaczenia dla oceny poprawności diagnozy „zespołu urojeniowego”. Dowód zaś z opinii biegłego psychiatry i psychologa był zbędny wobec uznania, że doszło do przedawnienia roszczenia, a jego dopuszczenie prowadziłoby tylko do narażenia Skarbu Państwa na nieuzasadnione wydatki. Podobnie zbędny był dowód ze świadków P. M., L. M. i E. K., zwłaszcza że zeznania miały dotyczyć okresu późniejszego i pobytów powoda na oddziale chirurgii urazowej.

Jako podstawę oddalenia powództwa sąd powołał art. 417 k.c. a contrario.

O kosztach procesu orzekł przy zastosowaniu zasady słuszności określonej w art. 102 k.p.c., zasądzając od powoda, który przegrał proces w całości, na rzecz pozwanych jedynie po 1 000 złotych, zamiast należnych 14 400 zł, za czym przemawiała okoliczność, że powód jest osobą nie mającą żadnego majątku, jego dochody stanowi emerytura w wysokości 827 zł, od 1993 r. stale przebywa w (...) i wymaga wsparcia władzy publicznej, a wytaczając powództwo działał w przekonaniu o słuszności swego roszczenia, wynikającego z błędnej oceny sytuacji prawnej.

Ustalając wysokość wynagrodzenia dla pełnomocnika powoda, świadczącego mu pomoc prawną z urzędu – sąd pierwszej instancji wskazał, że działania pełnomocnika nie były prawidłowe. Pełnomocnik doprowadził do wezwania do udziału w sprawie w charakterze pozwanego podmiotu, które nie miał i nie mógł mieć legitymacji biernej, co naraziło powoda na możliwość obciążenia go kosztami procesu w wysokości 14 400 zł. Wniósł również, aby wezwany szpital wstąpił w miejsce pierwotnie pozwanego przez samego powoda Skarbu Państwa, co w wypadku gdyby do tego doszło, doprowadziłoby do sytuacji, że w sprawie w ogóle nie występowałby podmiot mający potencjalną legitymację bierną. Nie usprawiedliwił w sposób należyty nieobecności swego klienta na rozprawie ani nie zapewnił, że takie usprawiedliwienie złoży, nie przedstawił też stanowiska odnoszącego się do złożonych odpowiedzi na pozew. Z drugiej strony nakład jego pracy był jednak spory (spotkanie z powodem, udział w rozprawie, złożenie wniosków dowodowych), w związku z czym wając te okoliczności, Sąd Okręgowy przyznał mu wynagrodzenie w wysokości 2 000 zł, powiększone o podatek od towarów i usług (art. 29 ust 1 a contrario ustawy prawo o adwokaturze z dnia 26 maja 1982 r.).

Wyrok ten w całości apelacją zaskarżył powód, zarzucając:

naruszenie prawa materialnego przez odmowę zastosowania art. 5 k.c. przy ocenie zarzutu przedawnienia;

naruszenie prawa procesowego, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia przez:

- nierozpoznanie istoty sprawy w wyniku oparcia rozstrzygnięcia wyłącznie na zarzucie przedawnienia;
- naruszenie art. 194 § 1 i 3 k.p.c. przez uwzględnienie wniosku o wezwanie do udziału w sprawie w charakterze pozwanego (...) Szpitala (...) im. dr. E. C. w L. obok pozwanego Skarbu Państwa;
- nieważność postępowania w rozumieniu art. 379 pkt 5 w k.p.c. przez odmowę odroczenia rozprawy, w celu przesłuchania powoda z uwagi na jego nagłą chorobę;
- art. 214 § 1 k.p.c. przez nieuwzględnienie wniosku o odroczenie rozpoznania sprawy tylko dlatego, że pełnomocnik powoda nie dysponował w chwili rozpoczęcia rozprawy zaświadczeniem lekarza sądowego potwierdzającym nagłe zachorowanie powoda i nie zadeklarował w gotowości złożenia takiego zaświadczenia w terminie, którego sąd nie określił, aby powód mógł usprawiedliwić nieobecność;

- art. 227 k.p.c. w zw. z art. 217 § 2 k.p.c. na skutek oddalenia wniosków dowodowych z zeznań świadków i dowodu z opinii biegłych psychiatry psychologa, które miały istotny wpływ na wynik sprawy, gdyż dążyły do wykazania zaistnienia szkody i krzywdy oraz ich rozmiaru, co było istotne z punktu widzenia oceny zdarzenia szkodzącego;

- naruszenie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 roku prawo o adwokaturze przez odmowę przyznania pełnomocnikowi z urzędu wynagrodzenia przewidzianego w rozporządzeniu wykonawczym.

W oparciu o takie zarzuty domagał się uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji z pozostawieniem mu rozstrzygnięcia o kosztach procesu, ewentualnie zmiany wyroku przez zasądzenie roszczenia zgodnie z żądaniem i stosowne rozstrzygnięcie o kosztach procesu, a w razie oddalenia apelacji o nieobciążanie powoda kosztami postępowania apelacyjnego, z uwagi na brak jakichkolwiek możliwości poniesienia tych kosztów.

Powód w swoim osobistym piśmie (k. 137), także kwestionował trafność rozstrzygnięcia, wskazując że sąd nie przeprowadził zawnioskowanych przez niego dowodów.

Pozwani w odpowiedzi na apelację żądali jej oddalenia i zasądzenia na swoją rzecz kosztów wywołanych wniesieniem tego środka.

Apelacja nie była zasadna i nie mogła doprowadzić do oczekiwanego przez skarżącego rezultatu czy to w postaci uchylenia orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, czy też jego zamiany i uwzględnienia żądania.

Rozpocząć wypada od odniesienia się do zarzutu nieważności postępowania, gdyż uznanie go za trafny, z mocy art. 386 § 2 k.p.c. obligowałyby sąd odwoławczy do uchylenia zaskarżonego wyroku, zniesienia postępowania w zakresie dotkniętym nieważnością i przekazania sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, a tym samym czyniłoby zbędnym rozważanie pozostałych zarzutów.

Strona powodowa wiązała go z faktem, iż sąd pierwszej instancji nie odroczył rozprawy w dniu 27 lutego 2017 r., pomimo złożenia takiego wniosku przez pełnomocnika powoda, co było związane z nagłą chorobą Z. W. i w konsekwencji pominął dowód z jego zeznań, co doprowadziło do braku możliwości przedstawienia przez niego swoich racji.

Najogólniej rzecz ujmując nieważność postępowania wskutek pozbawienia strony możliwości obrony jej praw w rozumieniu pkt 5 art. 379 k.p.c. ma miejsce, gdy w następstwie naruszenia przez sąd przepisów postępowania strona, wbrew swej woli, została faktycznie pozbawiona możliwości działania, w szczególności zaprezentowania przed sądem swoich racji, przedstawienia swoich twierdzeń faktycznych, zgłoszenia dowodów na ich poparcie, czy odniesienia się do argumentów i dowodów prezentowanych przez stronę przeciwną lub dowodów ogóle, co uniemożliwiło jej podjęcie stosownej obrony. Dodatkowo stwierdzenie nieważności postępowania wymaga wyjaśnienia, czy w konkretnej sprawie nastąpiło naruszenie przepisów procesowych, a następnie – czy uchybienie to miało wpływ na możliwość działania strony oraz, czy pomimo zaistnienia tych dwóch przesłanek, strona mogła bronić swoich praw, gdyż tylko w wypadku gdy zaistnieją one wszystkie jednocześnie można mówić o prowadzącym do nieważności postępowania pozbawieniu strony możliwości obrony swoich praw.

W tym wypadku niewątpliwie powód był reprezentowany przez fachowego pełnomocnika, który uczestniczył w rozprawie, a zatem mógł odnieść się zarówno do twierdzeń strony przeciwnej, jak i oświadczyć co do przeprowadzonych dowodów. Zasadą jest również, że udział strony w rozprawie ma charakter fakultatywny. Wprawdzie doznaje ona wyjątku, w sytuacji gdy przewodniczący zarządzi obowiązkowe stawiennictwo, co nastąpiło przy okazji wezwania powoda w celu przesłuchania, tyle tylko, że po pierwsze dowód z zeznań stron ma zawsze charakter uzupełniający i winien być przeprowadzony wówczas gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy z wymaga dla merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy dodatkowego uzupełniania, co wynika jednoznacznie z treści art. 299 k.p.c. Po drugie, rygor pominięcia zeznań może być faktycznie zastosowany, jeżeli taki dowód został już przez

sąd dopuszczony. W tym zaś wypadku nie miało to w ogóle miejsca, w związku z czym postanowienie o pominięciu dowodu z zeznań powoda w charakterze strony było bezprzedmiotowe.

Nie można także zgodzić się z twierdzeniem apelacji, że błędne było stanowisko sądu pierwszej instancji, że skoro rozpoznanie sprawy zostało ograniczone do badania zarzutu przedawnienia, to przeprowadzenie dowodu z zeznań powoda było niezbędne. Przypomnieć w tym miejscu należy, że decyzje w zakresie postępowania dowodowego należą do sądu, a nie do stron, w związku z czym to sąd decyduje, które spośród zawnioskowanych dowodów są konieczne dla ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Tym samym nie znajduje uzasadnienia prawnego teza skarżącego jakoby samo przesłuchanie powoda pozwoliłoby na pozytywne odniesienie się do jego wniosków dowodowych.

Nie został również naruszony przez Sąd Okręgowy przepis art. 214 § 1 k.p.c., gdyż strona powodowa była obecna na rozprawie, skoro powód był reprezentowany przez fachowego pełnomocnika. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że o ile z uwagi na rodzaj schorzenia, na jakie zapadł powód, można byłoby uznać, że przedłożenie zaświadczenia lekarza sądowego mogłoby być utrudnione, to w pełni zgodzić trzeba się ze stanowiskiem sądu pierwszej instancji, że nie było przeszkód do zaoferowania takiego usprawiedliwienia w terminie późniejszym, chociaż w istocie ze względu na ograniczenie rozpoznania sprawy do zarzutu przedawnienia było to niecelowe.

Reasumując tę część rozważań należy skonstatować, że sąd pierwszej instancji swoim działaniem nie doprowadził do zachwiania zasady równości stron, przez uniemożliwienie stronie powodowej prezentacji swoich racji, a tym samym nie miała miejsce wskazywana nieważność postępowania.

Wbrew twierdzeniom zawartym w środku odwoławczym nie nastąpiła także obraza art. 227 w zw. z art. 217 § 2 k.p.c., polegająca na oddaleniu wniosków dowodowych powoda o zasięgnięcie opinii biegłych psychiatry i psychologa oraz dowodu z zeznań świadków, gdyż właśnie w myśl przepisu art. 227 k.p.c. przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie. Skoro zaś zarzut przedawnienia zwalnia z konieczności czynienia ustaleń w zakresie podstawy faktycznej, przyjęcie go za zasadny zwalniało sąd z takiego obowiązku. Na marginesie można tylko zauważyć, że świadkowie mieli zeznawać na okoliczność stanu zdrowia powoda w znacznie późniejszym okresie niż ten, z jakim wiązał on odpowiedzialność pozwanych, a dodatkowo nawet z przedłożonej dokumentacji medycznej wynikało, że i w trakcie pobytu w szpitalu chirurgii urazowej, w rozpoznaniu umieszczano także informacje o chorobie psychicznej, tożsamej z kwestionowanym przez powoda rozpoznaniem z lat 1992-93.

Trafne było również stanowisko Sądu Okręgowego, że postępowanie należało ograniczyć do badania zarzutu przedawnienia, ponieważ powszechnie przyjmuje się i w literaturze i w orzecznictwie, że w wypadku uzasadnionych zarzutów merytorycznych, które prowadzą do oddalenia powództwa, sąd powinien ograniczyć rozprawę właśnie do ich rozpoznania, ze względu na postulat szybkości rozstrzygania sprawy (art. 6 k.p.c.) oraz minimalizowanie kosztów postępowania zarówno w wymiarze finansowym, jak i społecznym.

Ostatni z zarzutów z zakresu prawa procesowego dotyczył kwestii niewłaściwego – zdaniem skarżącego – uwzględnienia jego wniosku o wezwanie do udziału w sprawie w charakterze pozwanego (...) Szpitala (...) w L., gdyż skoro nie zmierzał on do zmiany podmiotu występującego po stronie pozwanej, był oparty o przepis art. 194 § 3 k.p.c., a takim sąd nie jest związany. Abstrahując, od tego że w treści swojego pisma z dnia 16 listopada 2016 r., pełnomocnik powoda wyraźnie powołał art. 194 § 1 k.p.c. (k. 37), a nie jego § 3 oraz, że w sposób stanowczy wywodził, że „wskazanie Skarbu Państwa jako biernie legitymowanego nie może się ostać, ponieważ taką legitymację bierną ma inny podmiot w postaci Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej ” (k. 37), co oznacza że jako gospodarz procesu chciał ukształtować stronę przeciwną w określony sposób, w pełni podzielić trzeba w tym względzie wywody sądu pierwszej instancji, który przekonująco argumentował, że z podstawowej w procesie cywilnym zasady dyspozycyjności wynika, że uprawnienie takie należy właśnie do powoda, jako inicjatora postępowania, a dodatkowo jego badanie na tym etapie, prowadziłoby w istocie do swego rodzaju wyrokowania, skoro odnosiłoby się do przesłanki materialnej. Chybiona była zatem próba przerzucenia odpowiedzialności za własne, nietrafne działania na sąd.

Nie znalazł również uznania sądu odwoławczego, zarzut jakoby doszło do naruszenia prawa materialnego, polegający na niezastosowaniu przy ocenie dopuszczalności zarzutu przedawnienia art. 5 k.c.

Podkreślić należy, że Sąd Okręgowy w sposób wnikliwy i przekonujący przeanalizował przesłanki, które umożliwiają uznanie, że podniesienie zarzutu przedawnienia przez obowiązane jest sprzeczne z zasadami współzycia społecznego i trafnie przyjął, że w tym konkretnym wypadku nie miało to miejsca, chociażby tylko ze względu na długość okresu, z jakim powód spóźnił się ze zgłoszeniem żądania. Co więcej, dla uznania obrony zarzutem przedawnienia za nadużycie prawa potrzebne jest także niewłaściwe działanie drugiej strony wobec uprawnionego, które może upewniać go, że obowiązany w zasadzie swojej odpowiedzialności nie kwestionuje, co w oczywisty sposób w tym wypadku nie miało miejsca. Nie można także zgodzić się ze stanowiskiem, że charakter uszczerbku jakiego doznał poszkodowany jest wyjątkowy, ponieważ przypomnieć trzeba, iż powód domagał się odszkodowania pieniężnego za nieprawidłową diagnozę, czyli błąd w sztuce lekarskiej, a więc zdarzenie stosunkowo często spotykane. Wydaje się zresztą, że strona powodowa popada w pewną sprzeczność, gdyż w swoim środku odwoławczym akcentuje, że stan zdrowia powoda uniemożliwiał mu dochodzenie swoich praw, ale jednocześnie naruszenie tych praw wywodzi z rozpoznania konkretnej choroby, na którą jego zdaniem nie cierpiał.

Ponieważ sąd pierwszej instancji kryteria te zastosował w sposób prawidłowy, a w apelacji skarżący tego skutecznie nie podważył, ograniczając się wyłącznie do polemiki z wywodami sądu, nie można było uznać, że uznanie za zasadny zarzut przedawnienia było sprzeczne z normą art. 5 k.c.

Reasumując, ze względu na brak podstaw do stwierdzenia nieważności postępowania – nie istniały jakiegokolwiek względy do zastosowania regulacji z art. 386 § 2 k.p.c., natomiast z powodu niezasadności pozostałych zarzutów apelacja podlegała oddaleniu w oparciu o normę art. 385 k.p.c., czego konsekwencją było obciążenie powoda, jako strony przegrywającej i tę część postępowania, jego kosztami na rzecz strony przeciwnej (art. 98 § 1 k.p.c.). Mając jednak na względzie szczególnie trudną sytuację życiową i majątkową powoda, do jakiej odwoływał się już i sąd pierwszej instancji, Sąd Apelacyjny w oparciu o przepis art. 102 k.p.c. zasądził na rzecz przeciwników jedynie po 500 zł z tego tytułu.

Natomiast wynagrodzenie pełnomocnika powoda, za udzielną mu w postępowaniu apelacyjnym pomoc prawną z urzędu określono zgodnie z § 8 pkt 7 w zw. z § 16 ust. 1 pkt 2 i § 4 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U z 2016 r., poz. 715).

Na koniec trzeba wyjaśnić, że pełnomocnik powoda kwestionował i pkt 3. wyroku, w którym orzeczono o należnym mu z tytułu udzielonej powodowi z urzędu pomocy prawnej wynagrodzeniu. Tyle tylko, że nie uczynił tego w formie zażalenia i we własnym imieniu, do czego był uprawniony, ale w formie apelacji w imieniu powoda. Wprawdzie przepis art. 394 § 1 pkt 4 k.p.c. zezwala na objęcie takim środkiem zaskarżenia i kwestii zwrotu kosztów, jeśli połączony jest ze środkiem zaskarżenia co do istoty sprawy, jednakże negowane rozstrzygnięcie w żadnym wypadku nie dotyczy praw powoda. Jak wskazał bowiem Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 28.03.2012 r., V CZ 161/11, koszty nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, jeżeli zostaną pokryte przez Skarb Państwa, nie stanowią kosztów procesu, o których mowa w art. 98 § 1 i 3 k.p.c., ponieważ podstawą ich ponoszenia przez Skarb Państwa nie są przepisy kodeksu postępowania cywilnego dotyczące kosztów procesu ani przepisy ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, a wyłącznie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (t. j. Dz. U. z 2009 r. Nr 146, poz. 1188 ze zm.), co oznacza że apelacja w tej części jako niedopuszczalna musiała zostać odrzucona (art. 373 k.p.c.).

SSO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska SSA Piotr Wójtowicz SSA Elżbieta Karpeta